

**„Ludzie stworzeni, by mieszkać w swojej ojczyźnie”.  
Spotkanie świata Zachodu i Chin w *Zamorskim diable*  
Wacława Sieroszewskiego**

“People Born to Live in Their Motherland”. The Encounter of China and the West  
in Wacław Sieroszewski’s Novel *The Overseas Devil*

Iwona Przybysz

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: [i.przybysz2@uw.edu.pl](mailto:i.przybysz2@uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0003-0883-2074

**Abstract**

The article analyses methods of presenting the relationships between China and the West in *The Overseas Devil* by Wacław Sieroszewski. The novel presents factors that shape the negative image of relationships between the Chinese and the Europeans, such as stereotyping and fetishization of the Chinese culture by Western people, their lack of will to engage in contact with Chinese as well as their colonialist attitude, visible both at the level of the economic practices and the symbolic definitions of terms such as *progress* and *civilisation*. The article also analyses different versions of the conclusion of the novel and their influence on the moral of the story.

**Keywords**

Wacław Sieroszewski, *The Overseas Devil*, culture of China, colonialism, the Boxer Rebellion

Omawiana w niniejszym artykule polska powieść, funkcjonująca pod tytułem *Zamorski diabeł* lub jego chińskojęzycznymi wariantami *Jan-guj-tzy* / *Jang-hun-tsy* (zapisywanymi jednak zawsze obok wersji polskiej), stanowi interesujący fragment dorobku literackiego Wacława Sieroszewskiego (1858–1945) jako odstępstwo od przyjmowanych przez niego najczęściej strategii pisarskich i metod warsztatowych.

Najistotniejszy i najczęściej omawiany w badaniach element jego twórczości stanowią bowiem teksty (zarówno literackie, jak i pisane z bardziej naukowym zacięciem), w których eksploruje swoje doświadczenia kontaktów z ludami zamieszkującymi Syberię (np. w powieściach *Na kresach lasów* i *Uciezka* czy w monografii etnograficznej *Dwanaście lat w kraju Jakutów*). Utwory te są przetworzeniem jego historii jako zesłańca syberyjskiego<sup>1</sup>, a zarazem świadectwem poszukiwania nowego, przejętego etnograficzną ciekawością, choć niepozbowionego rysu martyrologicznego sposobu opisywania tego regionu i przedstawiania go polskiemu odbiorcy<sup>2</sup>. Bezpośredniego związku między osobistymi przeżyciami a tekstem nie widać jednak w *Zamorskim diable*. Powieść ta należy bowiem (obok opowiadań *Bokser* i *Kulisi*) do wąskiego grona tekstów o tematyce dalekowschodniej powstałych jeszcze przed wielką wyprawą azjatycką Sieroszewskiego (obejmującą m.in. północno-wschodnie Chiny, Japonię czy Koreę)<sup>3</sup>, w którą wyruszył jesienią 1902 roku na zlecenie Akademii Umiejętności. Zapisem wrażeń z tej podróży są m.in. reportaże z Chin publikowane w „Tygodniku Ilustrowanym”, książka *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* z 1905 roku<sup>4</sup> czy rozsiane w licznych utworach literackich wątki japońskie<sup>5</sup>.

Nie oznacza to bynajmniej, że obraz Chin przedstawiony w *Zamorskim diable* jest jedynie wytworem imaginacji autora, a odwołania do tego kraju nie pełnią tylko funkcji alegorii społeczeństwa polskiego, jak to ma miejsce chociażby we wczesnych humoreskach i niektórych kronikach tygodniowych Bolesława Prusa<sup>6</sup>. Sieroszewski

---

<sup>1</sup> W czasie nauki w kolejowej Szkole Technicznej w Warszawie Sieroszewski zetknął się ze środowiskiem socjalistów. 27 lipca 1878 roku został zatrzymany w trakcie ubezpieczania nielegalnego wyjazdu Jana Tomaszewskiego, bliskiego współpracownika Ludwika Waryńskiego, a następnie oskarżony o szerzenie socjalizmu. Sieroszewski nie przyznał się do winy i odmówił współpracy z żandarmerią, co przyczyniło się do osadzenia go w sierpniu tego samego roku w X Pawilonie Cytadeli (zob. Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił Andrzej Z. Makowiecki, Warszawa: Wydawnictwo Iskry 2015, s. 29–37). W 1879 roku wziął udział w buncie więźniów, za co został zesłany na Syberię (zob. ibidem, s. 43–46). Dopiero w 1896 roku, po otrzymaniu złotego medalu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego za powieść *Jakuty*, otrzymał pozwolenie na powrót do Polski, a rok później wrócił na ziemię polskie.

<sup>2</sup> Zob. np. Adrian Uljasz, *Syberia i Daleki Wschód w oczach polskiego pisarza. Wacław Sieroszewski (1858–1945)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 1, s. 137–153.

<sup>3</sup> Podróż ta miała stanowić próbę rehabilitacji Sieroszewskiego – oskarżonego niesłusznie o zorganizowanie pochodu robotniczego w trakcie uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie – w oczach władz rosyjskich. Miała ona zatem charakter przymusowy. Więcej na ten temat zob. Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, s. 146–160.

<sup>4</sup> Zob. także Marlena Oleksiuk, *Korea w twórczości Wacława Sieroszewskiego*, Warszawa: Wydawnictwo DiG 2022.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat zob. np. Zdzisław Kempf, *Orientalizm Wacława Sieroszewskiego. Wątki japońskie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1982.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat zob. np. Jan Data, *O Chinach i Chińczykach w juwenaliach i kronikach Bolesława Prusa*, w: *Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. Józef Włodarski, Kamil Zeidler, Marcei Burdelski, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2010, s. 359–366. Na możliwość interpretacji *Lalki*

starał się przedstawić zgodny z faktami obraz wydarzeń rozgrywających się w tym kraju oraz jego kultury, a luki wynikające z braku własnego doświadczenia pobytu w Chinach wypełniał wiedzą zaczerpniętą z notatek i tekstów podsuniętych mu przez Aleksandrę Potaninę, rosyjską podróżniczkę i badaczkę Azji Centralnej. Sieroszewski poznał naukowczynię oraz jej męża, etnografa Grigorija Potanina, w latach 90. XIX wieku w Irkucku i szybko nawiązał z nimi serdeczne relacje. Pierwsza, rosyjskojęzyczna wersja *Zamorskiego diabła*, opublikowana w czasopiśmie „Mir Bożyj”, była w rzeczywistości literackim opracowaniem notatek Potaniny z jej wyprawy do Chin, a charakter tej edycji zaznaczony został poprzez podanie badaczki i Sieroszewskiego jako współautorów. Jednak w żadnym polskim wydaniu, poczynając od pierwodruku prasowego („Tygodnik Ilustrowany”, 1901) nazwisko Potaniny jako współautorki czy inspiratorki już się nie pojawiło.

Wpływ tekstów obcych na kształt *Zamorskiego diabła* nie ograniczał się wyłącznie do zaczerpnięcia opisu realiów lokalnych z prac Potaniny. Wątek ekspedycji handlowej, w ramach której protagonista wyrusza do Chin, stanowiący istotne koło zamachowe powieści, bazował, jak wskazywał Piotr Grzegorzcyk<sup>7</sup>, na dzienniku Pawła Piaseckiego, członka ekspedycji naukowo-handlowej wysłanej przez rząd rosyjski do Chin w 1874 roku. Książka ta, ciesząca się wówczas w Rosji olbrzymim zainteresowaniem (nakład wydanego w 1880 roku pierwodruku wyczerpał się błyskawicznie, a następne wydanie ukazało się już dwa lata później), miała posłużyć Sieroszewskiemu za źródło inspiracji nie tylko przy opisie uwarunkowań lokalnych, lecz także jako podstawa do zarysowania niekompetencji członków ekspedycji oraz rodzącego się w jej wnętrzu buntu, stanowiącego pierwszy element demitologizacji wizerunku świata Zachodu jako bardziej rozwiniętego od Dalekiego Wschodu<sup>8</sup>. Z tego wynika, że jednym z nielicznych elementów powieści będących efektem inwencji artystycznej samego Sieroszewskiego jest postać Janka Brzeskiego, protagonisty powieści, którego oczyma czytelnik ogląda Chiny. Zabieg ten, choć dyskusyjny z punktu widzenia analizy oryginalności tekstu literackiego<sup>9</sup>,

---

w kontekście symboliki powiązanej z Chinami, której pojawienie się może stanowić papierek lakmusowy obiegowego wizerunku tego państwa w polskiej świadomości kulturowej, wskazuje także Bogdan Mazan (zob. Bogdan Mazan, *Z obrazów Chin i Chińczyków w piśmiennictwie polskim drugiej połowy XIX wieku. „Chińskie cienie” w „Lalce” Bolesława Prusa, w: Pozytywizm i negatywizm. My i wy po stu latach*, red. nauk. Bogdan Mazan, współpr. Słowinia Tynecka-Makowska, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka Mateusz Poradecki 2005, s. 317–407.

<sup>7</sup> Por. Piotr Grzegorzcyk, *Źródło „Powieści chińskich” Wacława Sieroszewskiego*, „Ruch Literacki” 1929, nr 9, s. 274.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 273–274.

<sup>9</sup> O niejednoznaczności takiego zabiegu świadczyć może najlepiej postawa samego Grzegorzcyka, który w swoim artykule nie podejmuje się odpowiedzi na pytanie, czy Sieroszewski dopuszcza się plagiatu. Zarówno ograniczenia treściowe (dziennik liczył sobie ponad tysiąc stron), jak i formalne sprawiają, że wpływ Piaseckiego, najbardziej widoczny w początkowych partiach powieści, ulega stopniowej marginalizacji. Dlatego też Grzegorzcyk wybiera zamiast tego analizę, w jaki sposób wprowadzenie postaci Brzeskiego niuansuje narrację narzuconą przez Piaseckiego i z tej perspektywy ocenia powieść

pozwała Sieroszewskiemu na zatarcie granic między materiałem fikcyjnym i wiadomościami zaczerpniętymi z już istniejących źródeł, a tym samym uwiarygadnia narrację.

Jednocześnie sprawia to, że *Zamorskiego diabła* należy czytać inaczej niż syberyjskie teksty Sieroszewskiego. Chińska powieść nie powinna być traktowana jak reportaż czy tekst o charakterze autobiograficznym<sup>10</sup> (nawet jeżeli nie sposób odmówić jej autorowi rzetelności w prezentacji faktów), ale jako tekst literacki, w którym opis Chin służy głównie problematyzacji kwestii możliwości zaistnienia relacji między Wschodem a Zachodem, a nawet utworzeniu alegorii politycznej odnoszącej się do sytuacji Polski na przełomie XIX i XX stulecia<sup>11</sup>. Dużo ważniejsza od dokładności faktograficznej jest w *Zamorskim diable* sytuacja spotkania dwóch jakże odmiennych systemów kulturowych oraz wynikające z niej szanse i zagrożenia. Sieroszewski wybiera bowiem inną drogę niż chociażby Henryk Sienkiewicz, który w powieści *W pustyni i w puszczy* prezentuje kulturę Egiptu z perspektywy kolonizatora penetrującego dziewiczą ziemię, przy czym sam wyraźnie taki ogląd aprobuję<sup>12</sup>. Zamiast tego autor *Zamorskiego diabła* patrzy na Chiny z szacunkiem i nie ukrywa negatywnego stosunku wobec kolonizatorskich zapędów ludzi Zachodu, dekonstruuje tym samym retorykę zawłaszczania usprawiedliwiającą zachodzący ówczesnie proces eksploatacji gospodarczej Chin. Dlatego też analizie warto poddać sposoby tworzenia przez Sieroszewskiego sytuacji spotkania obu kultur, zaczynając od punktu wyjścia, jakim jest zasób wiedzy posiadanej przez bohaterów na temat Chin, poprzez perspektywę, z jakiej dokonują oglądu kultury tego kraju, aż po (widoczną nie tylko z perspektywy człowieka Zachodu wkraczającego do Państwa Środka, lecz także samych Chińczyków mierzących się z napływem obcych) ambiwalencję związaną ze zderzeniem dwóch światów.

### Punkt wyjścia, czyli (nie)znajomość Chin

Pierwszy etap niezbędny do przedstawienia relacji między Wschodem a Zachodem to wybór perspektywy fabularnej. Protagonistą powieści, a zarazem swoistym okiem

---

jako udany tekst, wykorzystujący materiały zaczerpnięte z innych źródeł do poszerzenia własnego punktu widzenia autora (ibidem, s. 275).

<sup>10</sup> Mimo że na najogólniejszym poziomie można by doszukiwać się podobieństw doświadczenia Janka Brzeskiego do licznych spotkań Sieroszewskiego z obcymi kulturami, argumentem przeciwko odczytaniu powieści w tym duchu byłby przede wszystkim wybór jako miejsca akcji kraju, którego autor z własnego doświadczenia jeszcze nie mógł znać. Decyzję tę, w połączeniu ze szczególnym rodowodem znacznej części powieści, można odczytywać jako sygnał odcięcia się od literackich przetworzeń własnej biografii w taki sposób, w jaki czynił to chociażby w *Na kresach lasów*. Z tych właśnie powodów rezygnuję również z przywołań egodokumentów Sieroszewskiego, które nie mogą stanowić kontekstu interpretacyjnego powieści.

<sup>11</sup> Zob. Aleksandra Kijak, *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010, s. 89–90.

<sup>12</sup> Zob. np. Anna Cichoń, *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2004, nr 8, s. 91–108.

autora na świat Chin, jest w *Zamorskim diable* Janek Brzeski – dziewiętnastoletni Polak mieszkający z matką w głębi Rosji. Decyzja chłopca o wyjeździe wraz z ekspedycją handlową oraz o zatrudnieniu się w fabryce herbaty zarządzanej przez jego wuję daje mu pierwszą okazję do poszerzenia horyzontów. Jest to szczególnie istotne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wiedzę o Chinach, jaką dysponowali wcześniej Brzeski i jego matka, należałoby określić mianem szczątkowej, bazującej głównie na stereotypach czy przekłamaniach, a nieraz nawet i krzywdzących uprzedzeniach:

Niepodobna, żebyś został bez grosza w kraju takim dalekim i dzikim...

– Mamo, Chiny nie są krajem dzikim! Cywilizacja ich jest starsza od naszej...

– Słyszałam, ale ja tam nie mam do nich zaufania. Ubierają się Bóg wie jak, mężczyźni noszą warkocze, witają się na czworakach, jedzą psy, koty, robaki... Prawda, że mają dobrą porcelanę i jedwabie, przyznaję, ale ty, Janku, kiedy się tam wśród nich znajdziesz, błagam cię, strzeż się niechrześcijańskich obyczajów...<sup>13</sup>

Chiny w imaginarium bohaterów ulegają redukcji do zlepką obrazków budujących perspektywę sprzyjającą egzotyce tego państwa. Symbole przywoływane przez Brzeskich, pozbawione pierwotnego kontekstu znaczeniowego, zlewają się ze sobą, zdradzając *de facto* więcej o osobach wypowiadających sądy niż o opisywanym przez nie kraju. Dobrym tego przykładem są chociażby wspomniane przez Brzeską warkocze noszone przez mężczyzn w Chinach, będące nie integralnym elementem tej kultury, lecz symbolem zniewolenia narzuconym przez Mandżurów, którzy przejęli panowanie nad Chinami w XIX wieku<sup>14</sup>. Pozbawiona tej wiedzy kobieta, choć trafnie dostrzega kulturalną niejednoznaczność genderową tej fryzury u mężczyzn, ze względu na brak kontekstu kulturowego i politycznego uznaje ją za świadectwo zatarcia wyznaczników odrębności płci, stanowiących integralną część kultury Zachodu, i skłonna jest przez to do postrzegania warkoczy męskich w podobnych kategoriach co odmienność obyczajów kulinarnych.

Warto w tym miejscu wskazać na różnicę między podejściem Brzeskiego i postawą jego matki. Obraz Chin widzianych oczyma kobiety, mimo obecności pewnych pozytywnych atrybutów, stanowi przede wszystkim odzwierciedlenie lęków przywiązanej do tradycji Polki na obczyźnie (stąd tak ważną rolę odgrywają jej powracające wspomnienia o konieczności kultywowania przez Janka elementów polskiej tradycji i religii chrześcijańskiej, której przestrzeganie ma stanowić gwarancję zachowania przez chłopca jego tożsamości)<sup>15</sup>. Jednak chłopak, w obliczu pierwszej życiowej przygody, choć również konstruuje swój obraz Chin na podstawie stereotypowych migawek, wyraźnie romantyzuje, a nawet do pewnego stopnia fetyszyzuje obcą sobie krainę:

<sup>13</sup> Wacław Sieroszewski, *Zamorski diabeł. Powieść*, Kraków: Spółka Nakładowa „Książka” 1909, s. 10.

<sup>14</sup> Zob. Norbert Bociański, *Chiny w XIX i na początku XX wieku. Zarys sytuacji politycznej i społecznej*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2014, nr 1, s. 5.

<sup>15</sup> Zob. Wacław Sieroszewski, *Zamorski diabeł*, s. 153.

A więc ujrzy Chiny, zaczarowany kraj, gdzie mężczyźni noszą warkocze i spódnice, kraj kobiet o skośnych oczach i drobnych nóżkach, kraj ceremonii dziwacznym i dziwacznym obyczajów, kraj, gdzie kwitnie herbata, gdzie robią słynne filiżanki, gdzie palą opium i w czasie zaćmienia strzelają do słońca...<sup>16</sup>

Obrazki tworzące w systemie pojęciowym Brzeskiego wizerunek Chin tylko w pewnym stopniu przeplatają się z imaginariem jego matki (i to przeważnie w tych częściach składowych, które można postrzegać jako pozytywne lub przynajmniej neutralne), układają się jednak w mozaikę wyobrażeń snuty z perspektywy wyższościowej, traktującej odmienną kulturę jako wyraz „dziwaczności”. Dużo silniej reprezentowany jest tutaj również aspekt genderowy, ujawniający nie tylko nieprzyzwalność wzorców Wschodu do obyczajów zachodnich (poprzez powracającą figurę męskich warkoczy), lecz także potencjał erotyczny kryjący się w obcości, oparty – ponownie – na nieznanym kontekście kulturowego (wszak owe „drobne nóżki” rozpalające wyobraźnię chłopca nie są niczym innym jak wynikiem krępowania stóp, któremu poddawane były od najmłodszych lat dziewczęta z wyższych warstw społecznych, aby zapewnić sobie atrakcyjność w oczach mężczyzn, a w konsekwencji zwiększyć szanse na zamążpójście). W tym przypadku jednak fetyszyzacja opresji, jaką był zabieg krępowania stóp, zostaje wzmocniona dzięki bezrefleksyjnej egzotyce Chin, jedynie częściowo wynikającej z młodego wieku Brzeskiego.

### Postęp i kolonializm

O ile zaistnienie tych mechanizmów u Janka i jego matki jest naturalne, gdyż wynika z braku bezpośrednich kontaktów z cywilizacją Chin, o tyle zaskakującym może się wydawać, że równie niskim poziomem świadomości kulturowej wykazuje się wuj chłopca, Tomasz Śnietycki, który przecież z racji prowadzenia fabryki herbaty oraz ciągłego kontaktu z Chińczykami miałby wiele okazji do zweryfikowania swoich poglądów. Mimo to możliwość poszerzenia horyzontów w obliczu zderzenia się z innym systemem kulturowym w ogóle nie pojawia się w jego repertuarze pojęciowym. Zamiast tego wuj namawia Brzeskiego do wyjazdu przede wszystkim ze względu na możliwość szybkiego zarobku, przedstawianego pośrednio jako niemalże czyn patriotyczny („Kiedy uzbierasz sumkę, wszyscy wrócimy zasłużenie do kraju. Po temu, że kraj biedny i do kraju wnosić trzeba pieniądze, żeby być mu pomocą, a nie w ciężar”<sup>17</sup>). Nie dzieli się z siostrzeńcem żadnymi wskazówkami, które pomogłyby mu w aklimatyzacji w nowych warunkach, a zarazem podkreśla jedynie korzyści, jakie Brzeski może wyciągnąć dla siebie z wyjazdu, przez co dokłada do chłopięcego zbioru

<sup>16</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 7.

wyobrażeń o Chinach perspektywę kolonizatorską. Z tego punktu widzenia wysiłki zmierzające do poznania kraju, do którego się przyjeżdża, ważne są jedynie o tyle, o ile pomagają w zbudowaniu dominacji świata zachodniego (stąd np. pochwała dla Janka, że uczy się języka chińskiego, którego znajomość umożliwi prowadzenie interesów, przy jednoczesnej niechęci do dalszych kontaktów, grożących zatraceniem tożsamości europejskiej). Podejście to stanowi jednak naturalną konsekwencję dominującej wśród Europejczyków działającej w Chinach postawy, którą jako pierwszy wyraża w powieści Śnietycki<sup>18</sup>. Ograniczenie kontaktów z Chińczykami wyłącznie do sfery interesów oraz całkowita izolacja poza tymi okolicznościami są skutkiem wyższościowej perspektywy ludzi Zachodu, wynikającej z przekonania, że sposób rozumienia przez nich postępu jest jedynym właściwym, a tym samym koniecznie winno się go implementować we wszystkich częściach świata.

Nieskrępowane poczucie wyższości ludzi Zachodu nad kulturą Wschodu, które jest wyraźnie przeciwnie wobec celu wyprawy, stanowi bezpośrednio pokłosie kolonializmu. Symptomatyczna wydaje się scena, w której bohaterowie spotykają się z dostojnikami chińskimi w namiocie przygotowanym dla członków ekspedycji i wpuszczają do środka psa towarzyszącego wyprawie. Mimo pełnej świadomości, że Chińczycy nie akceptują tych zwierząt w przestrzeni publicznej, bohaterowie nie tylko dopuszczają się faux pas (choć może lepiej byłoby tutaj mówić o celowym naruszeniu norm), lecz także uparcie bronią swoich racji za pomocą bezzasadnych argumentów:

Wreszcie zjawił się Siur i Dor, który wbrew chińskiej etykietce był wpuszczony do pokoju. Nie omieszkął z tego skorzystać i zaraz jął obwąchiwać łydki i inne części ciała zebranych dostojnikom. Nie zdradzili najmniejszym gestem swego wstrętu, chociaż w oczach im migwały gniewne błyskawice.

– Trzeba usunąć psa... Jest to wykroczenie przeciwne chińskiej obyczajności... Grzeczność chińska nie pozwala, aby pies... – zauważył porywczo topograf.

– Proszę uwagi swoje zachować dla siebie... Jestem przecie nie w chińskim, a we własnym mieszkaniu! – odparł gniewnie baron<sup>19</sup>.

Absurdalna uwaga barona, zapominającego, że miejsce noclegowe zostało mu udostępnione przez Chińczyków wyłącznie grzecznościowo, ukazuje myślenie o terytorium, na którym przebywa, niejako w kategoriach zdobyczy. Postawa ta jednak przyczynia się do narastającego napięcia między członkami ekspedycji a Chińczykami, widocznego nawet mimo ścisłego kodu grzecznościowego Azjatów ujawniającego się w ceremonialnych uśmiechach. W konsekwencji przyczynia się to także do zaburzenia rytmu negocjacji.

Specyficzne traktowanie Chińczyków również przez zachodnią kadrę kierowniczą fabryki wynika z europocentrycznego podejścia, zmuszającego do patrzenia na Chiny jedynie jako na krainę tanich robotników, a na Europejczyków jako zbawców niosących ciemnemu ludowi oświecenie i cywilizację (rozumiane oczywiście w ka-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 7–8.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 46.

tegoriach europejskich). Ten pozornie dobry gest w gruncie rzeczy jest przykrywką mającą uzasadnić zachodnią ekspansję, której celem ma być narzucenie autochtonom technologicznych zdobyczy europejskich, „właściwego” kodu kulturowego oraz przekonania o wyższości obcych mocarstw nad Dalekim Wschodem. Aby było to możliwe, konieczne jest przewartościowanie obrazu obcej kultury, a jednocześnie retoryczne zamaskowanie swoich zamiarów:

– Czas, aby Chiny odzyskały siebie – prawil dyrektor. – Ten kraj klasycznego застоju żył przecież, rozwijał się niegdyś, dopóki bonzowie i mandaryni nie zakuli go w potrójny pierścień nędzy, ciemnoty i fanatyzmu. Obecnie obraca się on w błędnym kole: fanatyczny, gdyż nieoświecony – nieoświecony, ponieważ fanatyczny. [...] Europa naturalnym rozwojem swej cywilizacji jest powołana do rozerwania błędnego koła nieszczęśliwego ludu<sup>20</sup>.

Retoryka ta służy jedynie zakłamaniu rzeczywistości poprzez przekreślenie zdobyczy kultury chińskiej i uprzywilejowanie w definicji postępu jego wymiaru technologicznego, a tym samym usprawiedliwienie ekspansyjnych działań państw zachodnich. Receptą na owe rzekome bolączki Chińczyków ma być unifikacja kultury tego narodu ze światem Zachodu przy jednoczesnym wpojeniu w autochtonów postawy pokornej służalczości wobec białego człowieka. W rezultacie „nadmierna” wiedza o Chinach (czyli wykraczająca poza stereotypy) stanowiłaby przeszkodę w tak rozumianych zadaniach, gdyż zmuszałaby do rewizji negatywnych stereotypów.

### Między dwoma światami

Brzeski łatwo mógłby przejąć europocentryczny sposób myślenia o Chinach, podejmując jednak – częściowo z wyboru, a częściowo z konieczności, celem zdobycia kompetencji potrzebnych mu do wykonywania zleconych zadań – inną drogę. Ograniczenie kontaktów z pozostałymi fabrykantami i decyzja o wnikięciu w głąb obcej kultury poprzez zamieszkanie z rodziną nauczyciela języka chińskiego zmuszają do konfrontowania się każdego dnia z nieznaną sobie dotychczas rzeczywistością. Z kolei przyjęcie proaktywnej postawy (nauka historii i kultury Chin, uczestnictwo w życiu domowym goszczącej go rodziny, udział w ceremonii Nowego Roku) pozwala mu na zniuansowanie – a właściwie ukształtowanie od zera – poglądów na relacje między Chinami a światem Zachodu.

Nauczyciel Brzeskiego, Wań-Siń-Li (którego imię oznacza „Władca Wrót Zachodnich”), okazuje się zresztą znakomitym przykładem osoby zawieszanej między dwoma światami. Były urzędnik fascynuje się kulturą Zachodu<sup>21</sup>, o czym świadczą

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 189 (podkreśl. IP).

<sup>21</sup> Należy przy tym zaznaczyć, że związki Wania z Zachodem mają inny charakter niż przejmowanie elementów obcej kultury przez bogatych Chińczyków, których Brzeski spotyka podczas krótkiego pobytu

jego szczątkowa znajomość języka francuskiego, względnie dobre stosunki z katolickimi misjonarzami (ojcem Paolem z Włoch i księdzem Płońskim z poznańskiego) oraz wdrażanie przez niego elementów europejskiej kultury w wychowywaniu dzieci. Najbardziej widocznym przykładem tej ostatniej praktyki jest rezygnacja z krępowania stóp swojej córce Lien (nawet jeśli ona sama na późniejszym etapie będzie utożsamiała się w większym stopniu niż ojciec z dziedzictwem kulturowym własnego kraju, czego przejawem będzie noszenie przez nią tradycyjnego makijażu)<sup>22</sup>.

Pełna europeizacja nie może się jednak w jego przypadku dokonać przede wszystkim ze względu na wpływ jego żony, Chań-Wań – wywodzącej się z dobrego rodu nałogowej palaczki opium. Kobieta jednoznacznie uznaje wszelkie odstępstwa od tradycji za świadectwa upadku moralnego całej rodziny, a tym samym także pogorszenia jej własnej sytuacji po ślubie z Waniem. Szczególnie istotny okazuje się sprzeciw, jaki manifestuje wobec ojcowskich metod wychowania Lien, które – zgodnie z patriarchalnym sposobem widzenia świata – mogą ograniczyć dziewczynie szanse na zamążpójście, a tym samym znacząco utrudnić lub wręcz uniemożliwić jej przetrwanie w społeczności. Chań-Wań jest zatem strażniczką patriarchalnej tradycji, co z racji płci bohaterki może wydawać się zaskakujące, lecz wynika przede wszystkim z uwarunkowań, w jakich przyszło jej dorastać. W społeczeństwie nienadążającym za zmianami kulturowymi wprowadzanymi za pośrednictwem Wania pod wpływem ludzi Zachodu wszelkie odstępstwa od z góry narzuconych norm prowadzą do wykluczenia jednostki odstającej od grupy. Stąd postawa Chań-Wań stanowi dla niej przede wszystkim strategię przetrwania.

Decyzje podejmowane przez Wania, choć mają wpływ głównie na niego samego oraz jego rodzinę, traktowane są jak swoisty akt polityczny także przez katolickich misjonarzy, którzy uzależniają swoją chęć udzielenia pomocy materialnej Władcy Wrót Zachodnich od tego, czy pošle on swojego syna, Ma-czego, do prowadzonej przez nich szkoły. Decyzja Wania o uczęszczaniu dziecka do szkoły chińskiej, choć podjęta także z pobudek materialnych (gdyż wynikająca z obawy przed utratą zleceń z firm niechętnych do współpracy z odszczepieńcem)<sup>23</sup>, postrzegana jest zatem jako odwrócenie się od ścieżki postępu. Sama chęć pomocy Waniowi, która powinna w duchu religii katolickiej mieć charakter bezinteresowny, staje się zatem z tej perspektywy kolejnym krokiem przyczyniającym się do umocnienia kolonialnej ekspansji Zachodu, bazującej głównie na transferze zasobów materialnych.

---

tu w ambasadzie: „Tu wszystko krajowe tanie, ale wszystko europejskie nadzwyczaj drogie. Tymczasem w poselstwie nawet służba europejska wstydzi się używać tutejszych przedmiotów. Zawsze trzeba brać przedmioty najlepsze i najdroższe: piechotą chodzić nie wypada, tylko zaraz najmować palankin” (ibidem, s. 111). Wybór europejskich przedmiotów zamiast tych produkowanych na miejscu wynika nie tyle z akceptacji obecności obcych i ich wpływu na Chiny, ile z ich ograniczonej dostępności, pozwalającej budować w przedstawicielach wyższych warstw zdolnych do ich uzyskania poczucie wyższości. Tym samym staje się również istotnym wskaźnikiem stratyfikacji społecznej.

<sup>22</sup> Waclaw Sieroszewski, *Zamorski diabeł*, s. 200–201.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 156.

Wań i jego rodzina nie są jednak wyłącznie ofiarami, lecz potrafią czerpać korzyści ze swojej pozycji – nie tylko poprzez samo pobieranie pieniędzy od Brzeskiego za naukę (czyli sprzedaż własnych kompetencji), ale też przez późniejszą manipulację chłopakiem, kiedy Chań-Wań, w celu uzyskania środków na zakup opium, w najprostszy sposób gra napięciem erotycznym rodzącym się dzięki ograniczeniu kontaktu między chłopcem a Lien<sup>24</sup>. Szczególna pozycja tych bohaterów, z jednej strony będących ofiarami Zachodu, z drugiej zaś umiejących wykorzystywać tę sytuację na swój użytek, sprawia, że stają się oni impulsem do przemiany poglądów Brzeskiego, stopniowo dostrzegającego nowe rysy w starannie pielęgnowanym przez Europejczyków obrazie sytuacji.

Postawa Wania, zbudowana na głęboko oportunistycznych pobudkach, stanowi jednak wyjątek. Zarówno Chińczycy, jak i Europejczycy uważają się za dwie opozycyjne grupy walczące o dominację lub przynajmniej o prawo do autonomii. Poza dziedziną interesów oraz misji religijnych przedstawiciele obu grup tworzą enklawy, nie uczestniczą wzajemnie w swoich świętach czy zabawach, nie nawiązują również relacji romantycznych. Dlatego też wybór Janka, choć zrozumiały dla pracowników fabryki z ekonomicznego punktu widzenia i akceptowany jako środek do uzyskania umiejętności niezbędnych do prowadzenia interesów, traktowany jest raczej podejrzliwie, gdyż zbyt ścisła integracja z obcą – słabszą – kulturą stanowi dla Europejczyka degradację.

Tymczasem kontakt z Chińczykami i życie ich życiem staje się dla Janka okazją nie tylko do poszerzenia horyzontów, lecz także do zakwestionowania swoich dotychczasowych przekonań. Jego wyjątkowa perspektywa sprawia, że może zachować dystans wobec programu „ucywilizowania” Chin promowanego przez fabrykantów, w rzeczywistości nie dostrzega bowiem rzekomego pozytywnego dla rozwoju Chin wpływu Europejczyków, który usprawiedliwiłaby wyższościową postawę ludzi Zachodu. To właśnie kontakt z autochtonami oraz nauka ich historii oraz kultury doprowadzają go do kluczowych z punktu widzenia przesłania powieści wniosków:

Dowiedział się, ceną jakich niezmiernych wysiłków, przez jaką walkę z przyrodą i drapieżnymi sąsiadami osiągnęli Chińczycy ten stopień wysokiej kultury i obyczajności, jaki dostrzegał wśród całej tej rasy. Zrozumiał Brzeski, że taki naród nie mógł wyrzec się ani samoudoskonalenia, ani postępu, lecz szedł ku nim inną niż Europejczycy drogą, drobnymi, powolnymi kroczkami, ale za to w całej swej wielkiej objętości<sup>25</sup>.

W tym horyzoncie myślowym postęp przestaje być kategorią neutralną – jego rozumienie zaczyna być uwarunkowane kulturowo, a w określonych przypadkach może nawet ulec instrumentalizacji. Przewaga Brzeskiego polegałaby z tej perspektywy nie na uznaniu wyższości którejkolwiek z kultur nad inną, ale dostrzeżeniu wartości pluralizmu, możliwego jednak – jak pokaże zakończenie – tylko pod warunkiem zachowania wzajemnej autonomii obu kultur. Choć Sieroszewski nie wskazuje tego wprost, postawa Brzeskiego może wynikać do pewnego stopnia z jego tożsamości jako

<sup>24</sup> Ibidem, s. 166–170.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 191.

członka narodu, który został pozbawiony swojej państwowości. Mimo że dla Chińczyków Janek jest jeszcze jednym przedstawicielem kultury kolonizatorskiej, on sam – jako przynależący do narodu zdominowanego między innymi przez imperium rosyjskie – mógł w większym stopniu utożsamić się z narodem doświadczającym obcej ekspansji niż z „pobratymcami” o kolonizatorskiej mentalności.

Jednocześnie, w wyniku takiego podejścia, status Brzeskiego staje się co najmniej niejednoznaczny. Z jednej strony zanurzenie w chińskiej kulturze, realizowane nie tylko na poziomie nauki języka i historii, lecz także na płaszczyźnie czysto fizycznej poprzez noszenie lokalnego ubioru, stanowi niezbędny warunek jego rozwoju. Postawa ta jednak przyczynia się do jego izolacji od Europejczyków. Z drugiej strony żadne jego wysiłki nie sprawiają, że dla Chińczyków przestanie być elementem obcym – jednym z „zamorskich diabłów”, który w najlepszym razie będzie wykorzystywany, w najgorszym zaś zostanie z miejsca odrzucony. Przyczynia się to do konfliktu wewnętrznego chłopca, a jedynym rozwiązaniem może stać się ucieczka.

### Tragedia prywatna i systemowa. Warianty zakończenia

Należy przy tym zwrócić uwagę, że niemal równolegle obok siebie funkcjonują dwie wersje *Zamorskiego diabła* z różnymi zakończeniami. Choć w obu wariantach Brzeski – oraz projekt zbliżenia Chin i Zachodu – skazany zostaje na porażkę, w każdym z nich inaczej zarysowana została istota konfliktu, a także ostateczna przyczyna tej klęski.

Pierwotny zamysł zakładał rozegranie konfliktu przede wszystkim na płaszczyźnie prywatnej. W wydaniu prasowym najważniejszą przeszkodą dla Brzeskiego staje się uczucie rodzące się między nim a Lien. Choć dziewczyna po zniknięciu ojca widzi w młodym Polaku swojego dobroczyńcę, sam Brzeski nie dopuszcza możliwości związania się z Chiną – częściowo ze względu na spodziewany opór zachodniego otoczenia, częściowo zaś z powodu trudności w akceptacji owoców tego związku, bez względu na to, czy ich przyszłe dzieci wychowywane byłyby jak Chińczycy, czy Europejczycy. Brak odpowiedzi bohatera na awanse zakochanej oraz propozycję poczęcia z nią dziecka doprowadza jednak do samobójstwa Lien oraz ucieczki Brzeskiego, obawiającego się zemsty ze strony Chińczyków<sup>26</sup>. Wprowadzenie takiego rozwiązania konfliktu fabularnego stanowi realizację wzorca prezentacji kobiet azjatyckich w twórczości Sieroszewskiego, które, jak wskazuje Ida Sadowska, cechuje głównie młodość, przywiązanie do tradycji, honor i szlachetność<sup>27</sup>. W rezultacie sama Lien została scharakteryzowana przede wszystkim w kontekście jej relacji z Brzeskim, a jej rolę

<sup>26</sup> Por. Waclaw Sieroszewski, *Jang-hun-tsy. Powieść*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 52, s. 1022–1023.

<sup>27</sup> Zob. Ida Sadowska, *Mit kobiety egzotycznej w literaturze Młodej Polski – inspiracje azjatyckie i dalekowschodnie*, w: eadem, *Wśród swoich i wśród obcych. Wacława Sieroszewskiego portret wielo-*

należałoby postrzegać jako służebną wobec rozwoju świadomości bohatera. Postać tę poddano także wyraźnej egzotyzacji, gdyż jej atrakcyjność skorelowana jest silnie z odmiennością.

Jednak już w pierwszej edycji książkowej Sieroszewski nie poświęca zbyt wiele uwagi relacji Janka i Lien, a odjazd Brzeskiego przedstawia jako konieczną ucieczkę przed atakiem bokserów na fabrykę. Nie jest to już zatem wyłącznie konsekwencja indywidualnych błędów młodości, ale wpisanie konfliktu tożsamościowego w aktualny kontekst polityczny<sup>28</sup> (nie tylko poprzez odwołanie do wydarzeń w Chinach, lecz także poprzez narzucającą się alegorię do rewolucji 1905 roku w Rosji, do której nawiązanie możliwe było dzięki złagodzeniu cenzury carskiej w okresie porewolucyjnym). Stowarzyszenie Yihequan (I Ho Cz'üan), którego nazwa dosłownie tłumaczona była jako Sprawiedliwe i Zgodne Pięści (stąd też pochodzi zresztą przydomek „bokserzy” nadany mu przez Europejczyków), reprezentowało głównie poglądy antyfeudalne i anty-dynastyczne, jednak od samego początku przejawiało też tendencje do sprzeciwu wobec cudzoziemców i religii chrześcijańskiej. Członkowie tego ruchu rekrutowali się przede wszystkim ze środowisk chłopskich, ale w jego skład wchodził także byli żołnierze czy biedota miejska. Ich działalność trafiła na podatny grunt w obliczu kryzysu wewnątrz dynastii panującej w Chinach, coraz wyraźniejszej ingerencji państw Zachodu w wewnętrzną politykę i gospodarkę tego kraju (a także wynikającego z tych działań kryzysu gospodarczego), klęsk żywiołowych czy wreszcie budzącej się świadomości narodowej Chińczyków<sup>29</sup>. Sprawa powstania bokserów stanowiła istotny temat w prasie polskiej początku XX stulecia, co – jak wskazuje Józef Bachórz – mogło wynikać przede wszystkim z zaangażowania wszystkich zaborców w walkę z bokserami, a to oznaczało, że w zamieszkach tych uczestniczyli także Polacy wciągnięci do ich armii. Sposób prezentacji wydarzeń w poszczególnych czasopismach zależał przy tym od ich orientacji światopoglądowej – o ile w prasie konserwatywnej przeważały opisy brutalnych ataków Chińczyków oraz zniszczeń przez nich dokonywanych, mające wzbudzić w czytelnikach poczucie strachu, a w konsekwencji skłonić ich do odrzucenia celów powstania, o tyle periodyki socjalistyczne oraz „Prawda” Aleksandra Świętochowskiego demaskowały kolonialne zapędy mocarstw europejskich, a także sprzeciwiały się prowadzonej przez nich eksploatacji zasobów i ludności Chin<sup>30</sup>.

---

*krotmy*, red. Grażyna Legutko, Kielce: Instytut Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach 2007, s. 122.

<sup>28</sup> Zob. także Mariusz Kulik, *Obraz powstania bokserów w twórczości Wacława Sieroszewskiego*, w: *Wacław Sieroszewski. Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*, red. Antoni Kuczyński, Mirosław Marczyk, Wrocław: Wydawnictwo Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego 2011, s. 167–173.

<sup>29</sup> Zob. Witold Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1992, s. 512–514.

<sup>30</sup> Zob. Józef Bachórz, „Prawda” Aleksandra Świętochowskiego o chińskim powstaniu bokserów, w: *Chiny w oczach Polaków*, s. 351–352.

W podobną stronę idzie także Sieroszewski (który w „Prawdzie” opublikował zresztą poświęconą temu wydarzeniu nowelę *Uang-Ming-Tse*, wcieloną później pod tytułem *Bokser* do zbioru *Powieści chińskie*). W *Zamorskim diable* autor przedstawia wydarzenia z perspektywy człowieka Zachodu, jednak pozbawionego mocy sprawczej. Brzeski dla bokserów jest jedynie przedstawicielem znieawidzonej grupy „zamorskich diabłów” eksploatujących zasoby Chin, a tym samym przyczyniających się do ich upadku. Paradoksalnie pozwala to na pokazanie go w nieco lepszym świetle – jako młodego idealisty, którego działania nie są w stanie zakopać kulturowej przepaści między obiema grupami.

W tej wersji znacząco zmienia się również rola Lien, która pomaga Brzeskiemu w ucieczce, czym niejako sprzeciwia się własnej kulturze. Sympatia wobec Janka oraz wdzięczność za pomoc, jakiej udzielił jej rodzinie po zniknięciu Wania, uniemożliwia dziewczynie stanięcie po stronie bokserów. Decyzja o pomocy Brzeskiemu nie jest jednak tożsama z akceptacją możliwości integracji kulturowej Wschodu z Zachodem, co najbardziej uwidacznia się w jej końcowej mowie, stanowiącej zarazem przesłanie powieści:

Uciekaj i... w kraju własnym, w kraju szczęśliwym... wspomnij czasem biedną, czarnogłową Lien!... Lecz nie wracaj, już nigdy nie wracaj!... Ludzie stworzeni, aby mieszkać w swojej ojczyźnie... Cierpimy od cudzoziemców, gdy są źli i podwójnie cierpimy, gdy są dobrzy... Przecież ty nie mógłbyś stać się Chińczykiem?!? Po co więc przyszedłeś tutaj?!<sup>31</sup>

Dziewczyna nie dopuszcza tym samym możliwości pokojowej egzystencji obu kultur obok siebie, uzależniając możliwość nawiązania przyjaznych relacji od wyrzeczenia się przez którąś ze stron własnej tożsamości. Sprawia to jednak, że projekt ten okazuje się utopią, czego świadomość mają zarówno Brzeski, jak i Lien. Warto jednak zwrócić także uwagę na to, że nowe zakończenie przyczynia się do autonomizacji pozycji samej tej bohaterki w fabule. Nie jest już ona tutaj jedynie trofeum dla Brzeskiego, sprowadzonym wyłącznie do urody i egzotycznej kobiecości, ale podmiotem zdolnym do wyrażenia własnego zdania i obrony integralności swojego narodu.

W kolejnym wydaniu jednak Sieroszewski wraca już do pierwotnej wersji zakończenia, co, jak sugeruje Aleksandra Kijak, mogło zostać podyktowane chęcią rezygnacji z dosłowności przekazu kolonialnego. Epizody najazdu bokserów, ucieczki Brzeskiego i jego towarzyszy, a wreszcie przytoczone wyżej przesłanie wypowiediane przez Lien badaczka uznaje za sztuczne ze względu na ich *stricte* techniczny charakter, a w konsekwencji umniejszające wartość artystyczną tekstu<sup>32</sup>. Na zmianę pierwszego zakończenia można jednak również patrzeć jako na próbę przyznania większej autonomii Chińczykom za pośrednictwem Lien, a tym samym wyrównania układu sił między nimi a ludźmi Zachodu. Wnioski o konieczności zachowania szacunku dla odmienności tempa i kierunku rozwoju Chin i Europy, wyciągnięte już samodzielnie przez

<sup>31</sup> Wacław Sieroszewski, *Zamorski diabeł*, s. 244.

<sup>32</sup> Zob. Aleksandra Kijak, *Odkrywcza innej Syberii i Dalekiego Wschodu*, s. 85–86.

Brzeskiego, znajdują wyrażne potwierdzenie w ustach dziewczyny, która dzięki temu zyskuje również autonomię jako osoba.

### Zakończenie

Żaden z bohaterów *Zamorskiego diabła* – ani Brzeski, ani członkowie ekspedycji i pracownicy fabryki herbaty, ani wreszcie Wań-Siń-Li i jego rodzina – nie dopuszcza możliwości koegzystencji Chińczyków i świata Zachodu na jednym terenie. W systemie Sieroszewskiego obecność przedstawicieli dwóch tak różnych kultur obok siebie może wiązać się jedynie z walką o dominację, dotyczącą nie tylko poziomu technologicznego, lecz także wyższości kulturowej. Izolacja obu cywilizacji, wypływająca z przeświadczenia, że każdy człowiek powinien mieszkać we własnej ojczyźnie, stanowi dla autora jedyne wyjście z sytuacji, jakie jest możliwe w tych konkretnych warunkach historycznych. Ta pesymistyczna konkluzja *Zamorskiego diabła* stanowi wynik analizy sytuacji politycznej Chin przełomu wieków oraz refleksji nad rozwojem kolonializmu. Scenariusz, w którym przedstawiciele dwóch tak różnych systemów kulturowych mogliby egzystować obok siebie, zakłada wzajemny szacunek, niemożliwy bez wzajemnego poznania. Wymagałoby to jednak nie tylko rezygnacji z planów ekspansyjnych, lecz także przededefiniowania pojęć wykorzystywanych w celu kształtowania obrazu wyższości kulturowej Zachodu – przede wszystkim pojęć postępu i cywilizacji, stojących u podstaw kultury europejskiej. Taka redefinicja tożsamościowa była ówczas niemożliwością, stąd rodzi się stanowcza postawa, której wyrazicielką staje się Lien w drugiej wersji zakończenia powieści.

Nie należy jednak zapominać, że przedstawienie w taki sposób relacji między Wschodem i Zachodem oraz tak wyraźna dezaprobata wobec zapędów kolonialnych stanowią nie tylko przewartościowanie dyskursu epoki, lecz także ewolucję poglądów samego Sieroszewskiego, który jeszcze w czasach jakuckich, jak wskazywał Jegor P. Antonow

przyjął [...] postawę cywilizowanego obserwatora – Europejczyka mieszkającego wśród autochtonicznych społeczności Jakucji, które nie osiągnęły ani poziomu kultury piśmienniczej, ani poczucia tożsamości narodowej. Przeto wniósł swój wkład w formułowanie uniwersalnej idei Azji milczącej, która w swoim rozwoju nie osiągnęła poziomu samopoznania<sup>33</sup>.

Można by zatem zaryzykować hipotezę, że – nieco wbrew przesłaniu samej powieści – paradoksalnie to właśnie brak bezpośredniego kontaktu z opisywaną w *Zamorskim diable* kulturą chińską przyczynił się do przyjęcia przez autora innej perspektywy

---

<sup>33</sup> Jegor P. Antonow, *Poglądy Wacława Sieroszewskiego w perspektywie dyskursu kolonialnego*, przeł. Veronika Belayeva, Ivan Peshkov, w: *Wacław Sieroszewski. Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*, s. 380.

– takiej, w której światy Wschodu i Zachodu, choć nie mogą stać się partnerami, bez cienia wątpliwości są sobie równorzędne i zasługują na wzajemny szacunek – choćby okazywany z daleka.

## References

- Antonow Jegor P., *Poglądy Wacława Sieroszewskiego w perspektywie dyskursu kolonialnego*, przeł. Veronika Belayeva, Ivan Peshkov, w: *Wacław Sieroszewski. Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*, red. Antoni Kuczyński, Mirosław Marczyk, Wrocław: Wydawnictwo Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego 2011, s. 377–382.
- Bachórz Józef, „Prawda” Aleksandra Świętochowskiego o chińskim powstaniu bokserów, w: *Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. Józef Włodarski, Kamil Zeidler, Marcei Burdelski, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2010, s. 349–358.
- Bociański Norbert, *Chiny w XIX i na początku XX wieku. Zarys sytuacji politycznej i społecznej*, „Przeгляд Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2014, nr 1, s. 4–20.
- Cichoń Anna, *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2004, nr 8, s. 91–108.
- Data Jan, *O Chinach i Chińczykach w juwenaliach i kronikach Bolesława Prusa*, w: *Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. Józef Włodarski, Kamil Zeidler, Marcei Burdelski, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2010, s. 359–366.
- Grzegorzczak Piotr, *Źródło „Powieści chińskich” Wacława Sieroszewskiego*, „Ruch Literacki” 1929, nr 9, s. 273–275.
- Kempf Zdzisław, *Orientalizm Wacława Sieroszewskiego. Wątki japońskie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1982.
- Kijak Aleksandra, *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010.
- Kulik Mariusz, *Obraz powstania bokserów w twórczości Wacława Sieroszewskiego*, w: *Wacław Sieroszewski. Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*, red. Antoni Kuczyński, Mirosław Marczyk, Wrocław: Wydawnictwo Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego 2011, s. 167–173.
- Mazan Bogdan, *Z obrazów Chin i Chińczyków w piśmiennictwie polskim drugiej połowy XIX wieku. „Chińskie cienie” w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Pozytywizm i negatywizm. My i wy po stu latach*, red. nauk. Bogdan Mazan, współpr. Słowinia Tynecka-Makowska, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka Mateusz Poradecki 2005, s. 317–407.
- Oleksiuk Marlena, *Korea w twórczości Wacława Sieroszewskiego*, Warszawa: Wydawnictwo DiG 2022.
- Rodziński Witold, *Historia Chin*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1992.
- Sadowska Ida, *Mit kobiety egzotycznej w literaturze Młodej Polski – inspiracje azjatyckie i dalekowschodnie*, w: eadem, *Wśród swoich i wśród obcych. Wacława Sieroszewskiego portret wielokrotny*, red. Grażyna Legutko, Kielce: Instytut Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach 2007, s. 115–124.

Sieroszewski Andrzej, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił Andrzej Z. Makowiecki, Warszawa: Wydawnictwo Iskry 2015.

Sieroszewski Wacław, *Jang-hun-tsy. Powieść*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nry 27–52.

Sieroszewski Wacław, *Zamorski diabeł. Powieść*, Kraków: Spółka Nakładowa „Książka” 1909.

Uljasz Adrian, *Syberia i Daleki Wschód w oczach polskiego pisarza. Wacław Sieroszewski (1858–1945)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 1, s. 137–153.